



Transkrypcja podcastu z „Life Dreamers”

[Link](#)

Klaudia-Dookoła Pracy (DP): Cześć, jesteśmy dziś w Warszawie z Agnieszką i Danielem z bloga Life Dreamers.

Daniel i Agnieszka – Life Dreamers (LF): Cześć!

Klaudia-DP: Rozmawiamy na temat tego, jak godzić pracę na etacie z rozwijaniem własnych pasji oraz z licznymi inicjatywami.

Zajmujecie się zawodowo 3 rzeczami:

1. Pracujecie na etatach w korporacjach,
2. Prowadzicie agencję interaktywną
3. Oraz tworzycie markę odzieżową

Jak przy takiej ilości inicjatyw nie dostać zawrotu głowy?

Agnieszka-LF: O zawrót głowy nie jest ciężko. Staramy się godzić te wszystkie rzeczy. Na szczęście mamy "spoko" pracodawców (duże korporacje), gdzie pracujemy 8 godzin i rzadko kiedy zostajemy po godzinach. Dzięki temu ten czas możemy spędzać nad naszymi projektami.

Daniel-LF: Ale to nie jest tak, że pracujemy tylko te 8 godzin. 8 godzin pracujemy na etacie. Później wracamy, często zmęczeni po porannym treningu i pracy, siadamy do komputerów i pracujemy dla innych firm lub nad własną marką odzieżową.

Można tu jeszcze dodać czwartą rzecz: nasze podróże. Dużo osób uważa, że jedziemy na wakacje i tam nic nie robimy. To zdecydowanie nie jest tak. Jest to cięższą pracą niż te pozostałe inicjatywy, ponieważ trzeba nagrać materiał, zrobić zdjęcia, a później wszystko to zmontować.

Agnieszka-LF: Czasami chcielibyśmy, aby doba trwała więcej niż 24 godziny. Daniel ma natomiast taki organizm, że wystarczy mu 4-5 godzin dziennie snu, aby się zregenerować.

Klaudia-DP: Jestem pod wrażeniem. Chyba te 5 kubków kawy dziennie działa.

Daniel-LF: Jest tak, że w pewnych momentach przychodzi kryzys. Szczególnie po 2-3 tygodniach pracy na wysokich obrotach. Na początku roku pracowaliśmy dla sieci siłowni i klubów fitness, robiliśmy grafikę, stronę internetową. To był hardcore!

Agnieszka-LF: Dodatkowo szukaliśmy wtedy szwalni, zaczynaliśmy pracować nad marką odzieżową, wtedy mieliśmy bardzo ciężki czas. Jeszcze w międzyczasie był wyjazd do Izraela, trzeba było zmontować materiał. W styczniu spaliśmy około 4-5 godzin.

Łukasz-DP: Podziwiamy. Tym bardziej, że wiemy, ile to jest pracy mając tak naprawdę jeden projekt (nasz blog). Staramy się spać jednak 8 godzin, ponieważ byśmy inaczej nie funkcjonowali 😊

Daniel-LF: Ja czasami to mam wręcz tak, że się denerwuję na Agnieszkę, że ona idzie spać o 23.00, 24.00 a ja jeszcze sobie siedzę i dłubię coś w tym komputerze.

Agnieszka-LF: W pewnym momencie powiedzieliśmy sobie jednak stop. Po mocnym styczniu stwierdziliśmy, że to trochę za dużo, że musimy wyznaczyć priorytety, że musimy się skupić na tym co jest dla nas najważniejsze. I rozwijać to, co bardziej nas pasjonuje w pierwszej kolejności, a resztę trochę odpuścić. Tym bardziej że czekała nas perspektywa Filipin i przygotowania całego wyjazdu.

Daniel-LF: Tak. Nasze prywatne projekty możemy sobie jeszcze zaplanować, rozłożyć w czasie. Chociażby markę odzieżową, ponieważ nie mamy zaplanowanego deadline'u, kiedy chcielibyśmy wypuścić ją na rynek.

Jednak jak pracujesz dla kogoś, to nie chcesz zawieść swojego klienta. Chcesz zrobić wszystko zgodnie z umową, z kontraktem, a wtedy trzeba się sprężyć i posiedzieć trochę więcej.

Łukasz-DP: Chciałbym też Was zapytać, co Was najbardziej motywuje i napędza do działania? To jest ciekawe, bo macie wiele projektów i zastanawiam się co jest bodźcem, głównym motywatorem?

Daniel-LF: Są 2 rzeczy, które nas głównie motywują. Mnie motywuje najbardziej sukces innych ludzi. Lubię oglądać wystąpienia fajnych ludzi, którym coś wyszło. Bardzo mnie to inspiruje i motywuje i jak widzę jak młodzi ludzie zakładają start-up'y, robią fajne rzeczy, to jest to mega sprawa. Jest to dla mnie taka woda na młyn.

Agnieszka-LF: My po prostu nie lubimy nudy, nie jesteśmy osobami, które oglądają wieczorem seriale. Chociaż od czasu do czasu nam się zdarza. Szczególnie mi.

Łukasz-DP: A co oglądacie?

Agnieszka-LF: Nasz ulubiony serial, który leci prawie non stop to Przyjaciele, Big Bang Theory, a ostatnio bardzo wkręciłam się w „Orange is new black”-serial o więźniarkach. To jest bardzo świeża sprawa.

Daniel-LF: Mamy Netflix'a i fajne seriale właśnie tam oglądamy.

Agnieszka-LF: Z seriali najbardziej czerpiemy w kontekście ujęć filmowych. Patrzymy, jak są zmontowane.

Daniel-LF: W szczególności seriale Netflix'a są tak fenomenalnie zrobione

Agnieszka-LF: Np. „Stranger things”

Daniel-LF: Świetny serial pod względem fabuły, a pod względem ujęć – majstersztyk!

Agnieszka-LF: Dźwięk i wszystko jest w punkt, tak jak być powinno. W sumie po to głównie oglądamy seriale.

Daniel-LF: Później jak jesteśmy na wyjeździe to czerpiemy z tego i robimy fajne ujęcia, jak z seriali :P

Klaudia-DP: A jak Wasi najbliżsi postrzegają Waszą aktywność zawodową? Jak reaguje na to rodzina, przyjaciele? Wspierają Was? Często pytają: „gdzie jest czas w tym wszystkim na życie prywatne”?

Agnieszka-LF: Tak naprawdę nasze projekty to jest nasze życie prywatne. Na naszych bliskich zawsze możemy liczyć, aczkolwiek oni czasami nie do końca rozumieją nasze pasje. Często słyszymy od rodziców „zajęlibyście się rodzeniem dzieci a nie biznesami”.

Łukasz-DP: Muszą koniecznie obejrzeć nasz wywiad... 😊

Agnieszka-LF: Ogólnie nas wspierają. Nasi znajomi również. Pomagają też wtedy, kiedy im nie mówimy że potrzebujemy pomocy – po prostu to widzą.

Łukasz-DP: Przejdźmy teraz do tematu podróży. To co robicie, te wszystkie filmy z podróży i ich realizacja to jest marzenie wielu osób. Zajmuje to jednak bardzo dużo Waszego czasu. Jak dogadujecie to z Waszymi pracodawcami, czy musicie to odrabiać? Czy puszczają Was np. na 3 tygodnie urlopu?

Agnieszka-LF: Ogólnie nasze firmy są w porządku, nie mamy problemów z urlopami. Korzystamy z przysługujących 26 dni urlopowych, staramy się wybierać urlopy na święta, przedłużone weekendy.

DANIEL-LF: Na szczęście nie mamy problemów, aby wziąć taki urlop.

Klaudia-DP: Świetnie! Podróże mi się kojarzą ze sposobem pracy jako „Digital Nomad”. Czy myśleliście o czymś takim? Bo to mogłoby być takim pogodzeniem pasji i życia zawodowego w jednym. A drugie moje pytanie, czy myśleliście, aby jednak w przyszłości powiedzieć „do widzenia” etatowi?

Daniel-LF: Wielokrotnie rozważaliśmy opcję „Digital Nomada”, bo to jest wygodne i wydaje się być takim „sexi” tematem. Tematem na czasie. Natomiast w chwili obecnej ten plan nie do końca by wypalił, bo mamy markę odzieżową, którą chcemy rozwijać (przyp. w Warszawie) tutaj stacjonarnie. Na razie ten model życia, czyli głównie praca na etacie nam odpowiada. Nie ukrywając, jest to nasze największe źródło dochodów, ale kto wie co pokaże przyszłość.

Łukasz-DP: Czyli jeśli przyjdą wielkie dochody z projektów pozaetatowych, to wtedy powiecie „do widzenia” etatom?

Agnieszka i Daniel – LF (razem): Oczywiście, że tak 😊

Łukasz-DP: Nawiązując do poprzedniej wypowiedzi, jaki jest zatem Wasz wymarzony model życia?

Agnieszka-LF: Dla mnie to podróże i zarabianie na tym. Spędzanie chociaż połowy czasu w roku w podróży.

Daniel-LF: Oboje jesteśmy zdania, że jeśli praca nie przynosi Ci satysfakcji, nie daje Ci „fun’u”, to coś jest nie tak. A im więcej tego „fun’u” i satysfakcji, tym lepiej. Docelowo chcielibyśmy robić to, co lubimy. To, co uwielbiamy. To, co jest naszą pasją i na tym zarabiać. Mi z drugiej strony marzy się własna siłownia i mega rozkręcony brand sportowej marki odzieżowej...

Agnieszka-LF: I tu mamy zgrzyt...

Daniel-LF: ...W Tajlandii... 😊

Agnieszka-LF: Pożyjemy, zobaczymy.

Daniel-LF: Jesteśmy bardzo dynamicznymi ludźmi i potrafimy zrobić zwrot o 180 stopni właściwie z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Podejmujemy decyzję i jeśli wydaje nam się, że coś może zaskoczyć, to w to idziemy.

Agnieszka-LF: Na chwilę obecną uczymy się, próbujemy i nasze projekty są po to, abyśmy się jak najwięcej nauczyli.

Łukasz-DP: **A czy macie też takie projekty, które Wam się nie udały? Większe projekty, które Wam się nie udały, takie zwroty akcji w życiu?**

Agnieszka-LF: Wiesz co, to trudne pytanie. Nie wiem, czy to można nazwać projektem, ale rzeczywiście mieliśmy taki moment w życiu, kiedy oboje się zafiksowaliśmy na pracę etatową. Chcieliśmy się pięć mocno do góry i siedzieliśmy po godzinach. W pewnym momencie powiedzieliśmy sobie, że nie, nie tędy droga. Nie chcemy takiego życia, w którym wracamy do domu o 20.00-21.00, w którym non-stop jesteśmy zmęczeni. Jak się za mocno poświęcisz, to sam się nakręcasz i jest coraz gorzej. Zaczynasz być zmęczony i fizycznie, i psychicznie i masz wtedy wszystkiego po dziurki w nosie. Każdy musi znaleźć to, co lubi, to co chce robić, a taki tryb życia nie był dla nas.

Daniel-LF: Sprowadza się to do tego, że jeżeli ci to nie przynosi satysfakcji, takiego fun'u, zabawy – to nie tędy droga.

Klaudia-DP: **Wspominacie, że podróże są dla Was wszystkim. Szczególnie Agnieszka podkreśla, że chciałaby na podróżach zarabiać. Czy można powiedzieć, że podróże to Wasz sprawdzony sposób na relaks?**

Agnieszka-LF: Po podróży na pewno jesteśmy naładowani energią! Tak jak teraz wróciliśmy z Filipin i mamy ochotę robić wszystko tak na maksa. Ale czy podróże są naszym najlepszym sposobem na relaks? Nie da się jeździć non-stop, a relaksować się trzeba cały czas. Dla mnie najlepszym sposobem są spacery. Bardzo lubię spędzać czas na powietrzu, szczególnie z Danielem. Dużo wtedy rozmawiamy. Jest to czas dla nas. Wtedy też powstają najlepsze pomysły.

Daniel-LF: Staramy się omawiać to co udało się nam zrobić w związku z naszymi projektami, to co mamy zaplanowane i to co będziemy dalej robić. I tak sobie podsumowujemy, rozmawiamy o bieżących rzeczach na tych spacerach, a przy okazji robimy to co ja najbardziej lubię robić, czyli spalać kalorie (wszyscy śmiech). Bo przechodząc dalej - to co mnie najbardziej odstresowuje, to jest zdecydowanie sport,

czyli obecnie siłownia, fitness, spacerowanie, bieganie. To jest coś, co sprawia mi przyjemność.

Łukasz-DP: Daniel jest zakochany w sporcie, Agnieszka też ćwiczy i też lubi się ruszać, przebywać na świeżym powietrzu. Co Wam tak naprawdę sport daje?

Agnieszka-LF: Dla mnie moim największym wydarzeniem życiowym był Runmageddon. Było to bardzo fajne życiowe doświadczenie i motywacja, aby nadal działać w tym temacie!

Daniel-LF: Jak już jesteś w trakcie takiego biegu, to już nie chcesz się poddać, (Agnieszka-LF: w życiu!) bo chcesz go dokończyć. A później jak już ukończysz taki wyścig, to jest to zapoczątkowanie następnych wyzwań. To jest właśnie to co ja uwielbiam osobiście w sporcie, bo mnie to napędza do działania. Jest to taka siła napędowa.

Agnieszka-LF: Po ciężkim dniu, najlepsze co można zrobić, to pójść na siłownię albo crossfit. Nie myślisz o niczym.

Daniel-LF: Można zresetować głowę.

Łukasz-DP: Masz rację. Nam taki relaks daje chodzenie po górach. Uwielbiamy to! (Agnieszka-LF: ja też! (śmiech)). Gram też amatorsko w piłkę nożną.

Daniel-LF: To ja muszę się wypowiedzieć w tym temacie, ponieważ ze sportem mam do czynienia od maleńkości. Od dzieciaka, graliśmy na ulicy w kosza, piłkę. Przez 10 lat grałem też w klubie. Co prawda nigdy nie doszedłem do poziomu seniorskiego, ale w juniorach grałem, w Pelikanie Łowicz. Tak więc jakaś mała przygoda z piłką nożną była.

Łukasz-DP: Mecze oglądasz?

Daniel-LF: Wiesz co, teraz nie mam czasu (Agnieszka-LF: największy ból!). Swojego czasu mocno śledziłem mecze, obstawiałem wyniki w zakładach bukmacherskich. Mam natomiast szczęście w miłości, a nie w zakładach (śmiech wszyscy). Interesowałem się piłką nożną i to dość mocno, ale teraz nie ma po prostu na to czasu.

Agnieszka-LF: Sport to nieodłączna część naszego życia, nawet w podróży.

Daniel-LF: Nawet podczas wyjazdu na Filipiny udało nam się odbyć parę treningów ze znajomym. Znaleźliśmy siłownię i byliśmy poćwiczyć. Raz na plaży nam się też udało.

Klaudia-DP: Czytałam ostatnio artykuł, że sport, a dokładnie wspinaczka wpływa na wzmocnienie charakteru i większą kreatywność. Zgodzilibyście się z takim stwierdzeniem? Jak doświadczenia sportowe i aktywność fizyczna przekładają się na życie zawodowe?

Agnieszka-LF: Zgadza się z tym stwierdzeniem, że sport buduje charakter. Szczególnie sporty zespołowe pomagają we współpracy w zespole. To też najlepszy sposób, aby budować pewność siebie. Tak jak na siłowni: gubi się kilogramy, sylwetka zaczyna się kształtować i zaczynasz siebie bardziej doceniać, a to przekłada się na życie zawodowe.

Daniel-LF: Dla mnie najważniejszy jest progres, a w sporcie to widać najlepiej. Patrząc w lustro, kilogramy idą w dół, mięśnie idą w górę. Z drugiej strony, jeśli grasz w piłkę i grasz więcej, to technika idzie do przodu, jesteś szybszy, Twoja wydolność wzrasta. Dla mnie nie ma lepszego i większego bodźca do późniejszego działania i nakręcania siebie, niż taki progres sportowy.

Agnieszka-LF: Widzisz po prostu efekty. Tak samo jest w życiu zawodowym. Jeśli będziesz do czegoś dążyć, to pojawią się efekty. Nie wolno się poddawać: tak samo w sporcie, jak i w życiu.

Łukasz-DP: Ostatnie pytanie jakie chciałbym dzisiaj zadać: Jakie jest Wasze największe marzenie? Gdybyście mieli krótko opowiedzieć, w kilku zdaniach, to o czym najbardziej marzycie?

Daniel-LF: Żono?

Agnieszka-LF: Nasze największe marzenie, tak mi się przynajmniej wydaje (**DANIEL-LF:** Dobrze Ci się wydaje! :)), to własny, dobrze prosperujący biznes.

Daniel-LF: Tak. Chyba nie jesteśmy przywiązani do tego, co to finalnie będzie, ponieważ cały czas się uczymy i cały czas zbieramy doświadczenia. Ciężko jest zrobić coś takiego w punkt WOW, żeby to zaskoczyło i żeby to było takie Bing Bang. Zazwyczaj jest to taka mrówcza praca, zbieranie doświadczenia i budowanie cegiełka po cegiełce czegoś fajnego i dużego.

Agnieszka-LF: Ale też chcielibyśmy zjechać cały świat...

Daniel-LF: Tak, zjechać świat. Ja też mam takie marzenie, żeby kiedyś docelowo osiedlić się w jakimś ciekawym egzotycznym kraju, mieć własny pensjonacik, a dla siebie własną siłownię....

Łukasz-DP: Gromadkę dzieci...

Agnieszka-LF: Już się starzy robimy (wszyscy śmiech 😊) Zobaczymy... A co do biznesu, to nie wiemy co to do końca będzie, ale docelowo kiedyś pewnie zrezygnujemy z pracy etatowej...

Daniel-LF: Tak będzie!